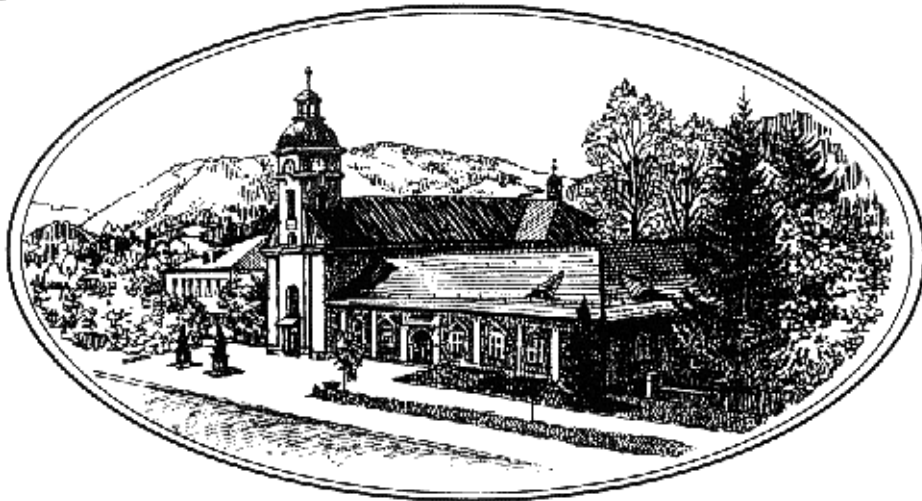


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 14 (983) 7 kwietnia 2013 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

N I E D Z I E Ł A M I Ł O S I E R D Z I A B O Ż E G O

Pieśń naszego zwycięstwa

Mamy już Święta Wielkanocne za sobą. Dni Wielkiego Tygodnia z całym bogactwem treści i piękna liturgii zostawiły w nas ślad spotkania z inną rzeczywistością, ale jest to najczęściej ślad w pamięci. Podchodzimy do misterium Wielkiego Tygodnia jak do wydarzeń, które miały miejsce przed wiekami, i w rocznicę trzeba o nich pamiętać. Duża część ludzi wierzących uważa, że to wystarcza. Podobnie jak dobre dzieci pamiętają o rocznicy śmierci swoich rodziców i w tym dniu zamawiają Mszę świętą i odwiedzają ich grób, tak dobrzy chrześcijanie pamiętając o rocznicy śmierci i zmartwychwstania swego Założyciela zjawiają się w Wielki Piątek na adoracji krzyża, a w Wielką Niedzielę przy Jego pustym grobie.

Takie jednak podejście dalekie jest od tego, czego pragnął sam Jezus. Dalekie też jest od przeżyć, jakie towarzyszyły obchodom Wielkanocy starożytnych chrześcijan. Oni przeżywali te Święta bardzo osobiście. Fakt zmartwychwstania Jezusa rzutował na ich postawę. W jego świetle zupełnie inaczej podejmowali codzienne życie, cierpienie i śmierć. Oni chcieli spotkać się z Tym, który „był umarły, a jest żyjący na wieki wieków i ma klucze śmierci i otchłani”. Ponieważ to spotkanie dokonywało się przez chrzest i Eucharystię, w dni Wielkiego Tygodnia cieszyli się nie tyle z tego, że Jezus umarł i zmartwychwstał, lecz z tego, że nie muszą się już obawiać śmierci, bo zmartwychwstaną. Wielkanoc to Święta dziękczynienia Bogu za łaskę wiary, która umożliwia takie spotkanie z Jezusem, że przemienia całość życia wypełniając je wielką nadzieją.

Jezus nie potrzebował umierać i zmartwychwstawać dla siebie. Uczynił to dla nas. Ponieważ nasze życie nieuchronnie prowadzi ku śmierci, wstąpił na tę drogę, by stać się naszym towarzyszem. Ta Jego obecność w naszym

życiu jest wydarzeniem największym, wszystkie inne to tylko jej konsekwencje.

Stąd też Święta Wielkanocne dla chrześcijan starożytnych, bliskich wydarzeń ewangelicznych, były nie tyle rocznicą śmierci i zmartwychwstania Mistrza, lecz przede wszystkim rocznicą osobistego z Nim spotkania. Radosna rocznica wejścia w bliski kontakt ze Zmartwychwstałym. Te Święta promieniowały wielką radością, którą Kościół wyśpiewuje do dziś w Wielką Sobotę w przepięknym hymnie „Weselcie się”.

Wielkanoc to Święta Zwycięstwa. Nie ma takiej potęgi zła, która oparłaby się mocy Zbawiciela. Pierwsi chrześcijanie, stając pod sztandarem zmartwychwstałego Pana, z podniesioną głową i dumną piersią razem z Nim ruszali do boju o najwyższe wartości wiedząc, że ani ustawy, ani nieudolność władz, ani kryzysy gospodarcze, ani otaczające ich bagno niemoralności, ani potęgi duchowe, ziemskie, podziemne nie są w stanie się im oprzeć. Ich serca były wypełnione mocą zmartwychwstałego Pana.

Jak się to stało, że straciliśmy z oczu to osobiste odniesienie do Jezusa zmartwychwstałego? Dlaczego nie radujemy się z nadziei naszego zmartwychwstania? Czyżby nasza wiara była aż tak słaba, że energia, która odniosła zwycięstwo nad śmiercią, w nas nie może wskrzesić nawet ducha? To fakt, że trzeba się zgodzić na zmianę życia według wskazań zmartwychwstałego Pana, ale czy na dzień serca każdy z nas nie tęskni do tej zmiany? Ciągłe się nam wydaje, że ta

zmiana przyjdzie od zewnątrz: zmieni się ustrój, zmieni się ekipa ludzi sprawujących władzę i będzie lepiej. Wielkie złudzenia! Lepiej będzie jedynie wówczas, gdy zmartwychwstanie w Chrystusie nasze serce. Tylko wtedy potrafimy zaśpiewać pieśń naszego zwycięstwa!

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Dz 5,12-16

Psalm: Ps 118,1.4.13-14.22.24

II czytanie: Ap 1,9-11a.12-13.17-19

Ewangelia: J 20,19-31

ks. Edward Staniek

Credo... wierzę...

w Syna..., który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami

Rola słów o zrodzeniu w wyznaniu wiary wynika między innymi z tego, że - po raz pierwszy po wypowiedzianym na samym początku „wierzę” - pojawia się czasownik. Wyrażenie „przed wszystkimi wiekami” oznacza, że również to, co nas otacza, chcemy odpowiednio odnieść do Zrodzonego przez Ojca.

„Zrodzony” to imiesłów przymiotnikowy bierny. Ta forma czasownikowa nie oznacza tyle czasu czynności, ile służy określeniu osób lub rzeczy jako poddanych danej czynności. Pierwszym aktem nadającym taką cechę Jezusowi jest zrodzenie Syna z Ojca.

Czasownik oznaczający rodzenie Syna przez Ojca pojawia się w tzw. psalmie królewskim, który jest cytowany wielokrotnie w Nowym Testamencie. Ten cytat warto przytoczyć z zachowaniem kolejności słów tekstu oryginalnego: „Moim Synem jesteś Ty, Ja dziś zrodziłem Cię?” (Ps 2, 7). Ich sekwencja akcentuje zmianę tożsamości tego, który przez Boga zostaje ogłoszony Jego synem. W tym psalmie przysłówki „dziś” odnosi się do ceremoniału ważnego dla Izraela: uroczystego nadania godności syna Bożego królowi w dniu jego wprowadzenia na tron.

Jak słowa tego psalmu o Bożym zrodzeniu mogą się odnosić do Jezusa? Czy również w Jego przypadku może chodzić o jakieś pojedyncze wydarzenie – na przykład: wcielenie, chrzest w Jordanie, przemienienie na górze albo uwielbienie w zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu?

W takim sensie pierwsi chrześcijanie powoływali się na psalm królewski. Czynili tak zarówno w polemice z kontestującymi Boże synostwo Jezusa, jak i w pozytywnym wykładzie nauki o Chrystusie. Zdanie o zrodzeniu Syna przez Ojca pojawia się w pierwszej mowie św. Pawła jako dowód na zmartwychwstanie Jezusa (Dz 13, 33). Na jego tle można dostrzec pełniejsze znaczenie deklaracji głosu z nieba jako wyznania Boga złożonego Synowi podczas chrztu w Jordanie: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Mk 1, 11; Łk 3, 22; w Mt 3, 16: „Ten jest mój Syn umiłowany”), a także – jako objawienia Jego tożsamości wybranym uczniom podczas przemienienia: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!” (Mt 17, 5; Mk 9, 7). W tych dwóch przypadkach jednak nie pojawia się przysłówki „dziś”, ponieważ głos z nieba objawia tożsamość Syna, która w żaden sposób nie została zmieniona ani podczas Jego chrztu, ani podczas przemienienia.

W wiecznym dzisiaj

Wyrażenie „przed wszystkimi wiekami” wcale nie oznacza, że Syn został zrodzony w jakiejś przeszłości niewyobrażalnie odległej w czasie. Obecność przysłówki „dziś” – w psalmie odniesionym do Chrystusa – wskazuje na wieczne zrodzenie Syna przez Ojca. Przysłówki ten w pismach Filona z Aleksandrii, który komentował greckie księgi Starego Testamentu mniej więcej w okresie działalności Jezusa i pierwszych Jego uczniów, oznacza wieczność. Można powiedzieć, że Boża deklaracja o tożsamości Syna i trwającym zrodzeniu rozbrzmiewa w odwiecznym „dziś”.

Wieloznaczność przysłówki „dziś” odniesionego do zrodzenia odpowiada wiecznej relacji Syna do Ojca oraz wyraża objawienie tej więzi w konkretnym miejscu i czasie. Ten pozor-

ny paradoks pięknie przedstawiają pierwsze cztery wersety Listu do Hebrajczyków. Z jednej strony ustanowiona przez zrodzenie relacja Syna do Boga Ojca jest niezależna od stworzenia, a więc też od czasu. Jej ponadczasowość nie stoi w sprzeczności z objawieniem historycznym: nie tylko tym ponawianym i zróżnicowanym („Bóg przemawiał przez proroków”), ale również tym pełnym i ostatecznym („w ostatnich dniach przemówił przez Syna”).

Przed wiekami

Na podstawie Listu do Hebrajczyków można pełniej określić również sens wyrażenia „przed wiekami”. W pierwszych zdaniach tego listu wymieniono dwa działania Boga, które odnoszą się do Syna: „ustanowił Go dziedzicem wszystkiego” oraz „przez Niego uczynił wieki”. Ostatnie słowo to grecki rzeczownik *aion*, który oznacza zarówno czas, jak też wszystko to, co istnieje w czasie (Hbr 11, 3; por. także Tb 13, 7.11; Mdr 13, 9; 14, 6; 18, 4). Termin ten może mieć więc znaczenie chronologiczne („wieki”) albo przestrzenne („światy”). W tekstach gnostyckich *eony* (*aiones*) są bytami osobowymi i emanacjami Bóstwa. Tutaj jednak podmiot aktu stwórczego (Bóg) oraz pośrednik tego aktu (Syn) są od siebie odróżnieni, zaś od podmiotu i pośrednika jest oddzielony jego przedmiot („światy” / „wieki”).

Liczba mnoga - „światy” albo „wieki” - może odnosić się do dwóch światów: obecnego i przyszłego. W następnych wersach Listu do Hebrajczyków przeciwstawiono przemijalność niebios trwałości Syna: „działami rąk Twoich są niebiosa, One się zniszczą, ale Ty przetrwasz” (1,10b-11a). Liczbę mnogą można więc traktować jako określenie całości: odnosi się do wszystkich okresów i zakresów, ze wszystkimi ich mieszkańcami i z tym wszystkim, co je wypełniało, wypełnia i będzie wypełniało, a więc wszystkie światy - całe stworzenie, a nie tylko świat otaczający człowieka.

Pierwszy Boży czyn - „ustanowił Go dziedzicem wszystkiego” - ustanawia relację, która nie była udziałem nikogo wcześniej - nawet królów „rodzonych” w akcie adopcji podczas intonizacji. Żaden z nich nie był ustanowiony dziedzicem całego stworzenia. Odnosząc zdanie z Listu do Hebrajczyków do wyznania wiary, możemy powiedzieć, że słowa o zrodzeniu Syna przed wiekami oznaczają nie tylko Jego pierwszeństwo chronologiczne względem stworzenia, ale również Jego pozycję względem całości stworzenia. Charakterystyka drugiego działania Boga poddaje Synowi całość stworzenia: „przez Niego uczynił wieki”. Wyznając w Credo Jezusa zrodzonego przed wiekami, uznajemy Jego prymat nad stworzeniem. Całość stworzenia nie tylko należy do Niego, ale również zależy od Niego.

ks. Artur Malina, za www.opiekun.pl

POSŁUSZEŃSTWO

w życiu i postannictwie św. s. Faustyny

II. Źródło i istota posłuszeństwa

Analizując życie i posłannictwo świętej siostry Faustyny, dojdziemy do przekonania, że Bóg nie pozostawił jej samej sobie, ale krok po kroku realizował swoją świętą wolę, zgodnie z pragnieniem,

abyś żyła wolą moją w najtajniejszych głębiach swej duszy [63],

którą ona, w duchu posłuszeństwa Jego woli, spełniła do końca, aż do śmierci. Kierownik duchowy świętej, ksiądz Michał Sopoćko w czasie spowiedzi, podał jej trzy stopnie pełnienia woli Bożej:

pierwszy jest ten, kiedy dusza pełni wszyst- ➡ str. 4

**Święte góry, święte miejsca -
Cyrilo - metodiańska chrystianizacja
Ustronia -
spojrzenie innych historyków
na te same źródła pisane (cd)**

Jedyną wyraźną wiadomość o podboju Śląska podało źródło o lat ponad 200 późniejsze – Kosmas (w 1086 roku) i znajdującej się tam wzmianki o panowaniu Świętopełka po Odrę nie powinniśmy lekceważyć. Nie potrzebujemy przyjmować dosłownie granicy posiadłości Świętopełka po Odrę, która oznaczała nie zakres, ale raczej kierunek jego ekspansji.

Panowanie Świętopełka w ziemi Wiślan i obu częściach Śląska znajduje dość wyraźne udokumentowanie dzięki zachowaniu bezpośrednich wskazówek źródłowych. Ale według rozpowszechnionego w nauce poglądu, podboje Świętopełka sięgnęły znacznie dalej na wschód: „Po Bug i Styr sięgało najpierw państwo Wiślan, potem – po rozgromieniu ich władcy i opanowaniu podległych mu ziem – państwo wielkomorawskie, a wreszcie polska monarchia Mieszka I.”

Autor czerpał dowód rozciągłości diecezji przemyskiej i chełmskiej, ten jednak – wobec późnego powstania biskupstw w XIV wieku – nabierał wyrazu dopiero dzięki zgodności z dokumentem 1086 roku, wymieniającym na wschodzie biskupstwa praskiego rzeki Bug i Styr. Określać one miały, granicę kościelną Moraw za Świętopełka, oddziedziczoną następnie przez Pragę”.

Henryk Łowmiański tak kończy swoje wywody:

„Jednak omawiany opis dostarcza nie tylko świadectwa do początków organizacji kościelnej zarówno na Morawach i Czechach, jak w Polsce zawiera on również wskazówkę co do wielkiej rozległości biskupstwa krakowskiego, które obejmowało szereg *regiones* czyli terytoriów plemiennych; istnieje tedy prawdopodobieństwo, że w granicach tego biskupstwa znalazło się nie tylko terytorium Wiślan, ale również Łędzien, zapewne i Śląska, który należąc do imperium morawskiego nie mógł pozostać poza ramami organizacji kościelnej. Słowem w gestii pierwszego biskupstwa krakowskiego chyba znalazła się cała południowa Polska. Sądzić wypada, że państwo wielkomorawskie pierwsze dotarło nad Bug i Styr i utorowało Czechom drogę w tamtą stronę”.

Henryk Łowmiański - „Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.”. tom IV. Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Warszawa 1970. str. 491.

Dlatego też w naszej dalszej pracy będziemy się kierować tak zakreślonymi granicami wynikającymi z misji cyrylo-metodiańskiej oraz ekspansji Państwa Wielkomorawskiego na Śląsk i Małopolskę, aż po Bug i Styr.

Innym źródłem pisanim, które pragniemy przedstawić tu we fragmentach służących poparciu naszej ostrożnej hipotezy o chrystianizacji cyrylo-metodiańskiej terenu Śląska i Małopolski

jest *Kronika Polska* Galla Anonima napisana w latach 1113-1116/1117.

Z fragmentów rozdziałów (1),(2) i (3) o przybyciu dwóch gości na ucztę do domu pewnego oracza zwanego Piastem, i dokonanych przez nich postrzyżyn syna Piasta, wydedukujemy, że czynu tego dokonali św. św. Cyryl i Metody i był to chrzest syna pierwszego historycznego Piasta, Samowitaja, zwanego także Siemowitem.

Oto ten fragment Kroniki Galla:

„Był mianowicie w mieście Gnieźnie, które po słowiańsku znaczy tyle co „gniazdo”, książę imieniem Popiel, mający dwóch synów; przygotował on zwyczajem pogańskim wielką ucztę na ich postrzyżyny, na którą zaprosił bardzo wielu swych wielmożów i przyjaciół. Zdarzyło się zaś z tajemnej woli Boga, że przybyli tam dwaj goście, którzy nie tylko że nie zostali zaproszeni na ucztę, lecz nawet odpędzeni w krzywdzący sposób od wejścia do miasta. A oni oburzeni nieludzkością owych mieszczan skierowali się od razu na przedmieście, gdzie trafili zupełnym przypadkiem przed domek oracza wspomnianego księcia, który urządzał ucztę dla synów..(....).

Mieszkańcami gościnnego domu byli: niejaki Piast, syn Chościska, i żona jego imieniem Rzepka; oboje oni z całego serca starali się wedle możliwości zaspokoić potrzeby gości, a widząc ich roztropność, gotowali się pewien poufny zamysł, jaki mieli wykonać za ich doradą. (....)... za radą więc i zachętą gości pan ich książę i jego wszyscy współbiesiadnicy zaproszeni zostają przez kmiotka Piasta.(....).

Skoro więc urządzono zwyczajową ucztę i pod dostatkiem przyrządzono wszystkiego, goście owi postrzygli chłopca i nadal mu imię Siemowita na wróżbę przyszłych losów.

Po tym wszystkim młody Siemowit, syn Piasta Choścowica, wzrastał w siły i lata i z dnia na dzień postępował i rósł w zacności do tego stopnia, że król królów i książę książąt za powszechną zgodą ustanowił go księciem Polaków, a Popiela wraz z potomstwem doszczętnie usunął z królestwa.”

Gall Anonim - „Kronika Polska” Biblioteka źródeł historii Polski. Wydawnictwo Rzeczpospolitej. Wydawca MAK Verlag GmbH Diepolz 2010. str.11-14.

Niektórzy historycy uzupełniają wyżej cytowany fragment Kroniki Galla o następujący fragment zapisek Rocznika Krasieńskich MPH, III Lwów 1878, str138, w brzmieniu następującym:

„Myeschko per Cirillum et Methudium baptizatur et per Adalbertum confirmatur” (Mieszko przez Cyryla i Metodego został ochrzczony a przez Wojciecha konfirmowany i zatwierdzony)

Wymienienie tu Cyryla i Metodego próbuje się tłumaczyć jako imienne dopełnienie wzmianki Galla (*Galli Anonymi Cronica ducum sine principum Polonorum*, wyd. K. Maleczyński MPH, NS, II Kraków 1952, ks. I rozdział I o dwóch legendarnych gościach Piasta por. J Dowiat - „Chrzest Polski, wyd 3,Warszawa 1951, str.26” (cdn.).

Opracowali Elżbieta i Andrzej Georg

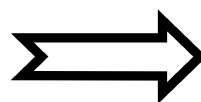
**RESTAURACJA
BAHUS**

www.bahus.pl

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

⇒ str. 2 *ko to, co jest na zewnątrz zawarte przez nakazy i ustawy; drugi stopień jest ten, kiedy dusza idzie za natchnieniami wewnętrznymi i pełni je; trzeci stopień jest ten, że dusza, zdana na wolę Bożą, pozostawia Bogu swobodę rozporządzenia sobą i Bóg czyni z nią, co Jemu się podoba, jest narzędziem uległym w Jego rękę [64].*

Z pierwszego stopnia wyróżnia się zatem posłuszeństwo przełożonym zakonnym, regule i konstytucjom. W drugim stopniu, jak w przypadku siostry Faustyny, która idzie za natchnieniami wewnętrznymi, wypełnia je, ale po zasięgnięciu rady przełożonych i spowiedników oraz za ich pomocą - czyli stopień drugi musi być uzupełniony stopniem pierwszym. Stopień trzeci jakoby zamykał klamrą stopień pierwszy i drugi, stając się jego doskonałym uzupełnieniem i wypełnieniem, gdyż dusza połączona w Miłości i z miłością z Bogiem, poddana jest ściśle Jego świętej woli. Zawsze uważano, że posłuszeństwo jest związane z dążeniem do doskonałości. Co więcej, że jest ono istotnym elementem doskonałości. Nie ma bowiem doskonałości bez poddania swej woli, Bożej woli. Wola zaś Boża została wyrażona wyraźnie w życiu i posłannictwie świętej siostry Faustyny, która w szczególny sposób pragnie ćwiczyć się w posłuszeństwie [65]. Dalej w swym *Dzienniczku* notuje słowa Jezusa:

Córko moja, wiedz, że większą chwałę oddajesz mi przez jeden akt posłuszeństwa niżeli przez długie modlitwy i umartwienia [66].

Widzimy tu pochwałę posłuszeństwa, którego już wymagano od pierwszych mnichów. Polegało ono przede wszystkim na wyrzeczeniu się swego życia, na oddaniu swej woli Bożej woli objawionej przez Chrystusa, a przekazanej przez tych, którzy Go zastępują. Za mnicha uważano tego, który chce żyć według woli Bożej objawionej przez Chrystusa. Przykład zaś Chrystusa, odczytywano jako pełnienie tego, co się Ojcu podoba, oraz podjęcie ogołocenia się ze wszystkiego w duchu pokuty za grzechy. W takim spojrzeniu na Chrystusa utwierdzała ich postawa św. Pawła. To on, bowiem, w liście do Rzymian, oparł zbawcze działanie Chrystusa przede wszystkim na Jego posłuszeństwie. Wskazuje na to całe porównanie przeprowadzone przez św. Pawła pomiędzy starym i Nowym Adamem:

Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy stali się sprawiedliwymi (Rz 5,19) (cdn.). brat Franciszek

63. Ibidem, 443, str. 157.

64. Ibidem, 444, str. 157.

65. Ibidem, 376, str. 139.

66. Ibidem, 894, str. 269.

Warto przeczytać:

Komunia? Na klęcząco i do ust

Przeglądając stronę dziennikparafialny.pl natknęłam się na bardzo ciekawy artykuł. Wydaje mi się, że warto go przeczytać i ... przemyśleć. Mimo, że Benedykt XVI nie jest już papieżem.

Dlaczego papież Benedykt XVI preferuje przyjmowanie Komunii świętej do ust i w pozycji klęczącej? Odpowiedź jest prosta: jeśli będzie się lekceważyć Komunię świętą, wówczas lekceważyć będzie się wszystko.

Hiszpański kardynał Antonio Canizares Llovera wyja-

śnia:

– Trzeba sobie uświadomić, że stajemy przed samym Bogiem i że On przychodzi do nas, a my nie jesteśmy nawet tego godni.

Przyjmowanie Komunii na kolanach – zdaniem prefekta watykańskiej Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów – „jest znakiem adoracji, do której trzeba powrócić na nowo”. Kardynał dodaje: **„Cały Kościół powinien przyjmować Komunię na klęcząco”**. Przyjmowanie Komunii na stojąco jest dopuszczalne, ale watykański hierarcha zaleca: „jeśli ktoś przyjmuje Komunię na stojąco, to powinien przynajmniej przyklęknąć lub uczynić głęboki ukłon, co jednak się nie dzieje”.

Jak dojść do właściwych postaw i zachowań podczas sprawowania liturgii?

Kard. Canizares uważa, że wszelkie błędy muszą być „skorygowane, zwłaszcza poprzez właściwą formację seminarzystów, kapłanów, katechetów i wszystkich wiernych”.

Celebracja liturgiczna powinna być zgodna z normami ustalonymi przez Kościół, a „biskupi ponoszą szczególną odpowiedzialność” za właściwą formację liturgiczną i korygowanie wszelkich nadużyć. Niewłaściwe zachowania mogą wynikać z braku formacji, ale też lenistwa, a przecież św. Benedykt pisał w swojej Regule: **„Niech nic nie będzie przedkładane nad dzieło Boże”** (rozdz. 43).

Niekiedy – co trzeba przyznać z przykrością – przyjęcie Komunii na kolanach jest znacznie utrudnione ze względu na „ustawienie” kapłana, który stoi na podwyższeniu, a wierny nie ma miejsca, aby przed nim uklęknąć na stopniu znacznie ułatwiającym klękanie i umożliwiającym kapłanowi podanie Komunii do ust bez przesadnego i dla wielu niebezpiecznego pochylecia do przodu.

Zmiany zawsze wymagają dostosowania się i wysiłku, aby przełamać przyzwyczajenia. Trzeba pamiętać, że chodzi o dzieło Boże, abyśmy godnie Bogu oddali chwałę, a nie ma nic ponad to w życiu każdego człowieka.

Maryi zawierzamy wszelkie starania Papieża i całego Kościoła, abyśmy oddawali Bogu należną Jemu chwałę.

Marcin Stradowski

/.../ Kardynał Ratzinger mówił niegdyś, że oduczono ludzi postawy pokory, adoracji i zgięcia kolan przed Panem. Zaznaczył również, że należy to jak najszybciej naprawić. Postawa klęcząca nie burzy porządku w kościele, jest wyrazem czci i pokory. Jest konieczna dla człowieka, ponieważ pozwala poczuć wielkość Boga. To co było święte dla poprzednich pokoleń, nie może stać się nagle zakazane lub niepożądane. Czy jest ktoś, kto przesadziłby ze czcią wobec Pana?

Myślę, że jedną z konsekwencji postawy stojącej podczas rozdawania Komunii świętej jest na przykład praktycznie całkowite lekceważenie przez osoby wierzące kapłana idącego z Chrystusem na piersiach do chorych. Wrażliwość na sacrum niestety drastycznie spada. Bogu miła jest postawa adoracji i czci, a dla nas wierzących jest ona konieczna do właściwej kontemplacji Oblicza Pana. Wszak to sam Bóg przychodzi do swojego Ludu... (*„Nawet aniołowie klękają” (Paweł Beyga)*)

Z życia parafii



• Obrzędy Wielkiego Piątku rozpoczęły się w niezwyklej ciszy. Po podejściu do ołtarza kapłani upadli na twarze i przez chwilę trwali w milczeniu. W tym czasie wszyscy obecni w kościele klęcząc również modlili się w ciszy. Wobec zbawczej śmierci Jezusa wszelkie słowa są nieodpowiednie. W tej chwili cisza mówiła znacznie więcej; wspominaliśmy zbawczą mękę i śmierć Bożego Syna, Jezusa Chrystusa.

Chwilę później, po krótkiej modlitwie rozpoczęła się Liturgia Słowa. Po czytaniach chór AVE przedstawił opis Męki Pańskiej wg św. Jana. Potem ks. Zenon wygłosił homilię. Po niej w bardzo uroczystej modlitwie wstawienniczej polecaliśmy Bogu siebie i cały świat, wyrażając w ten sposób pragnienie samego Chrystusa: aby wszyscy byli zbawieni. Modliliśmy się też o jedność chrześcijan oraz polecaliśmy niewierzących i Żydów.

Kolejną częścią wielkopiątkowego nabożeństwa była adoracja Krzyża. Ksiądz Proboszcz odśpiewał go - najpierw jego górną część śpiewając: "Oto drzewo krzyża, na którym zawisło zbawienie świata", na co odpowiadaliśmy: "Pójdźmy z pokłonem", padając na kolana. Po chwili ciszy została odsłonięta kolejna i w końcu cały Krzyż - na którym zawisł Zbawiciel świata. Potem Księża, Siostry Zakonne i ministranci podchodzili do niego, aby przez przyklęknięcie i symboliczny pocałunek wyrazić osobiste przyjęcie odkupienia. Wierni mogli to uczynić po zakończeniu liturgii wielkopiątkowej.

Po adoracji Krzyża z ciemnicy został przyniesiony Najświętszy Sakrament i udzielana była Komunii. Na koniec Najświętszy Sakrament w procesji przeniesiony został do tzw. grobu.

Adoracja trwała do godziny 23⁰⁰.

• **W Wielką Sobotę** od godziny 7⁰⁰ trwała adoracja Chrystusa spoczywającego w grobie. Od 9⁰⁰, co godzinę, do 17⁰⁰ na dziedzińcu kościelnym księża święcili pokarmy. O godz. 15⁰⁰ przyszyły dzieci, które po poświęceniu koszyczków adorowały wspólnie z s. Karoliną Najświętszy Sakrament przy Bożym Grobie i poprowadziły Koronkę do Bożego Miłosierdzia.

Cały niemal dzień trwała spowiedź, a przychodzący do kościoła w ciszy i skupieniu oddawali hołd Krzyżowi Chrystusa.

Na wieczorne obchody Wigilii Paschalnej zebraliśmy się w kościele przed godziną 20⁰⁰. Jeszcze ostatnie chwile adorowania Krzyża i Najświętszego Sakramentu w Bożym Grobie. Najświętszy Sakrament został schowany do tabernakulum i wyłączono wszystkie światła. Na dziedzińcu kościelnym rozpalono ognisko - którego płomień kapłan poświęcił. Następnie, wypowiadając słowa: *Chrystus wczoraj i dziś. Początek i koniec. Alfa i Omega. Do Niego należy czas i wieczność. Jemu chwała i panowanie przez wszystkie wieki wieków* - wytyczył na paschale pięć punktów, umieszczając w nich duże gwoździe, symbolizujące pięć ran Jezusa. Na paschale widnieją również greckie litery alfa i omega oraz data 2013. Zapalenie paschału, oznaczającego osobę Chrystusa, czyli Światłość Świata, uzmysłowiło nam po raz kolejny, że dokonała się Pascha, przejście (łacińskie transitus) z mroku do jasności, ze śmierci do życia. W uroczystej procesji paschał został wniesiony do kościoła i umieszczony w świeczniku. Po trzykrotnym śpiewie kapłana: *Światło Chrystusa* i odpowiedzi wiernych: *Bogu niech będą dzięki* - wszyscy zgro-

madzeni zapalili swe świece od świętego płomienia. Liturgia światła zakończyła się odśpiewaniem przez ks. Zenona tzw. Orędzia Paschalnego (łacińskie Exsultet), czyli modlitwy dziękczynno-uwielbiającej, która wysławia łaskę zbawienia.

Kolejną częścią była Liturgia słowa Wigilii Paschalnej, składająca się z dziewięciu czytań, przeplatanych psalmami i modlitwą. Pierwsze siedem czytań wyjęte jest ze Starego Testamentu. Przypominają one ważne momenty w całej historii zbawienia. Śledzimy zatem opis stworzenia świata, zachowanie Abrahama, od którego Bóg zażądał ofiary z syna oraz przejście przez Morze Czerwone. O wielkiej miłości Boga, zawarciu przymierza i skuteczności słowa Bożego mówią urywki Księgi proroka Izajasza. Fragment Księgi Barucha zawiera pouczenia, których respektowanie zapewnia pokój na wieki.

Cykl czytań starotestamentowych zakończyła Boża obietnica oczyszczenia i przemiany człowieka: *I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, odbiorę wam serce kamienne, a dam wam serce z ciała*. W tym momencie zapalone zostały światła, w prezbiterium ustawiono kwiaty, odezwały się dzwony a celebrians zaintonował hymn *Chwała na wysokości Bogu*. Usłyszeliśmy jeszcze czytanie z Listu do Rzymian, zwane Epistołą, pouczające o tym, że chrzest zapewnia wiernym uczestnictwo w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Po radosnym Alleluja, odśpiewanym po raz pierwszy od czterdziestu dni, wysłuchaliśmy tzw. *Ewangelii o pustym grobie*.

Na zakończenie Liturgii Słowa usłyszeliśmy homilię, którą wygłosił ks. Wojciech.

Śpiewem Litanii do Wszystkich Świętych rozpoczęła się Liturgia Chrztelna - została poświęcona woda chrztelna - paschał został włożony do chrztelnicy i wygłoszony tekst błogosławieństwa, co przypomniło nam odradzającą moc wody. Odnowiliśmy przyrzeczenia chrztelne a potem wszyscy zostaliśmy pokropieni wodą święconą. Na zakończenie Liturgii Chrztelnej miała miejsce modlitwa wiernych.

Dalsza część uroczystości przebiegała już tak, jak każda Msza św., a ukoronowaniem była Komunia św. i błogosławieństwo z radosnym Alleluja!

Na koniec przeszliśmy w uroczystej procesji rezurekcyjnej dookoła kościoła, śpiewając radosne pieśni - wszak Chrystus już zmartwychwstał.

Po powrocie do kościoła Ksiądz Proboszcz złożył wszystkim życzenia świąteczne, prosząc o przekazanie ich także osobom nieobecnym w świątyni, zwłaszcza chorym.

• W Niedzielę Wielkiej Nocy kazania głosił ks. Wojciech. O godz. 9³⁰ ks. Zenon odprawił Mszę św. w Domu Spokojnej Starości.

• Natomiast w Poniedziałek Wielkiej Nocy zamiast kazań czytany był list Rektora Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie - ks. dr hab. Władysława Zuziaka. Z tej też składaliśmy ofiary na rzecz tej uczelni oraz na KUL.

• W ciągu całego tygodnia - od Wielkiego Piątku do dzisiejszej niedzieli o godz. 15⁰⁰ odprawiane było nabożeństwo ku czci Bożego Miłosierdzia.

UWAGA.

Biblioteka parafialna w dniach od 15 kwietnia do 5 maja będzie nieczynna.

POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

„Tomasz w odpowiedzi rzekł do Niego: Pan mój i Bóg mój! „ (J 20, 29)

Dzieci bardzo lubią, kiedy Mszę Świętą odprawia ks. Dawid, ponieważ jest zawsze taki przejęty i skupiony, że nawet im się to udziela. Natomiast ministranci podczas przeistoczenia tak bardzo obserwują księdza, jakby naprawdę chcieli dotknąć, tego o czym mówi ich ksiądz.

Kiedyś Wiktoria wyszła z kościoła a za nią szedł Rafał. Dziewczynka od razu go zapytała: - Nie wiesz dlaczego ksiądz Dawid tak dziwnie odprawia Mszę Świętą? Kiedy podnosi kielich, to aż cały drży i wydają się, że kielich mu wypadnie z rąk. Rafał był ministrantem, więc coś musiał wiedzieć na ten temat. Zrobił tajemniczą minę i powiedział cicho: - To sekret księdza, ale tobie go zdradzę.

Wiktoria nastawiła uszu. - Ksiądz Dawid mówił, że w każdą niedzielę odprawiał Msze Święte w szpitalu i często przychodził tam doktor Andrzej, bardzo dobry lekarz. Zwykle przypatrywał się uważnie i po Mszy Świętej pytał: - Czy ksiądz wierzy, że ten opłatek i wino naprawdę się zmieniają w Ciało i w Krew Pana Jezusa? Ksiądz Dawid mówił, że wierzy, ale ten doktor pytał go za każdym razem, tak, że ksiądz nie bardzo już wiedział, co mówić. Przecież nic nie było widać. Aż kiedyś na Mszę Świętą przyszedł tylko doktor Andrzej, ponieważ nikt z pacjentów ani personelu nie mógł. Lekarz stanął bardzo blisko ołtarza, jakby chciał zobaczyć coś niewiarygodnego. Kiedy ksiądz Dawid wypowiadał Jezusowe słowa: *Bierzcie i pijcie z tego wszyscy, to jest kielich Krwi mojej*, to zadrżały mu ręce i kropelka tego wina kapnęła na białą serwetkę czyli korporał. I choć to wino było białe, kropelka stała się czerwona jak krew! Doktor Andrzej zobaczył to i zbladł. Ukłąkł i nie mógł wypowiedzieć ani jednego słowa. A potem tylko poprosił księdza, czy może wziąć ten korporał i zbadać tę plamkę po kropelce wina. Po jakimś czasie wpadł do kaplicy szpitalnej jeszcze bledszy i wyszeptał, drżąc: - To jest prawdziwa krew, proszę księdza! Krew!. Obaj ukłękli przed ołtarzem i patrząc na czerwoną plamkę, tylko szeptali słowa modlitwy. Może dla doktora Andrzeja to była taka chwila, w której naprawdę uwierzył, że podczas Mszy Świętej ta biała Hostia to jest prawdziwe Ciało Pana Jezusa, a kropła wina to prawdziwa jego Krew.

Wiktoria miała coraz większe oczy ze zdziwienia i nie wiedziała co powiedzieć. W końcu zapytała Rafała: -

Dlaczego tego nie pokazali w telewizji, pewnie jest dużo takich ludzi, którzy niedowierzają i mogłoby im to pomóc w umocnieniu wiary? Rafał na to odpowiedział: - Podobno chcieli, ale potem pomyśleli sobie, że nikt im nie uwierzy a tylko z tego będzie sensacja. Ksiądz Dawid zgłosił to księdzu biskupowi a on powiedział, że należy tę plamkę krwi dać do ponownego zbadania. Ksiądz właśnie kiedyś nam o tym opowiedział i dodał, że każdy z nich opowiada tylko komuś, kto wierzy.

Wiktoria trochę się zaczerwieniła, ponieważ pomyślała, że ona też nie dowierzała, ale kiedy księdzu Dawidowi drżały ręce, to czuła, że tam na ołtarzu dzieje się coś niewiarygodnego. Po tej rozmowie z Rafałem postanowiła sobie, że poprosi panią Kasię na katechezie, żeby im opowiedziała coś na temat cudów eucharystycznych, być może wzmocni to wiarę jej koleżanek i kolegów. A potem pomyślała sobie, że dobrze by było namówić uczestników Eucharystycznego Ruchu Młodych do przeprowadzenia adoracji dla uczczenia Jezusa w Najświętszym Sakramencie w kościele parafialnym.

Giustina

Intencje Apostolstwa Modlitwy -

Kwiecień

Intencja ogólna: Aby publiczne wyznawanie wiary i modlitwa były dla wiernych źródłem życia.

Intencja misyjna: Aby Kościoły partykularne na terytoriach misyjnych były znakiem i narzędziem nadziei i zmartwychwstania.

JUBILACI TYGODNIA

Jerzy Dyszlewski

Anna Walarus

Piotr Kidoń

Marianna Broda

Stanisława Bartosik

Ewelina Gałaszek

Małgorzata Żurek

Justyna Serafin-Dąbek

Anna Ogrodzka

Wacław Abramowicz

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata życia.

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl